

# Czy zwierzęta mają kulturę?

tekst: dr Stanisław Abramczyk  
pełnomocnik prezydenta Polskiej  
Izby Gospodarczej „Ekorozwój”

**Z**wierzęta traktowano do niedawna jako istoty żywe kierujące się wrodzoną zdolnością wykonywania pewnych stereotypowych, niewyuczonych czynności, właściwych dla danego gatunku, niezbędnych dla jego przetrwania. Mówiąc inaczej: dostrzegano u nich naturalną, wrodzoną predyspozycję, będącą zdolnością odruchową, mimowolną, bezwiedną. Uchodżyły więc – także w uznaniu ludzi nauki – za rodzaj biologicznych maszyn sterowanych instynktem. Posiadanie rozumu – charakteryzującego się władzą poznawczą umysłu, zdolnością myślenia, poznawania związków zależności między postrzeganymi rzeczami i zjawiskami – przypisywano tylko ludziom. Czy jednak – w świetle mnogich obserwacji i licznych już doświadczeń uczonych – takie rozgraniczenie jest uzasadnione? Czy zwierzęta kierują się tylko tym, co nazywamy instynktem? A jeżeli nie tylko, to czy są one zdolne do formowania kultury w wydaniu własnym i naśladowczym? Czy posiadają sprawność w opanowywaniu jakiejś umiejętności?

Etologia, czyli nauka badająca zachowania istot żywych, poczyniła w tym zakresie znaczny postęp na przestrzeni ostatniego półwiecza, pozwalający na zmianę dotychczasowych stereotypowych pojęć i na sformułowanie stosownych wniosków. Naukowcy japońscy skupieni wokół Denzaburo Miyadiego dokonali w 1953 r. ciekawego

eksperymentu na małpach makakach żyjących na wyspie Kodżima. Postanowili mianowicie sprawdzić, czy potrafią one przystosować się do innego niż zwykły dla nich sposobu jedzenia batatów. Zjadały one dotychczas te przysmaki nie zwracając uwagi na to, że są ubrudzone piaskiem i błotem. Uczeni podłożyli więc im w stosownym miejscu bataty, myjąc je uprzednio w wodzie. Po pewnym czasie pożywieniem tym zainteresowała się młoda małpa. Stwierdziwszy, że bataty umyte są lepsze, myła je od tego czasu przed jedzeniem. Po pewnym czasie czynność mycia batatów wykonywało całe stado makaków, z wyjątkiem starych samców. Dalsze dziesięcioletnie doświadczenia i obserwacje doprowadziły wspomnianych japońskich uczonych do stwierdzenia, że makaki są zdolne do – jak to określili – transmisji kulturowej określonego zachowania. Jeżeli zaś chodzi o zachowanie starych samców, wynika z niego, że – podobnie, jak dzieje się to wśród ludzi – nie są one skłonne do przyjmowania nowinek. Badania nad innymi gatunkami małp – o czym poniżej – także pozwalają na sformułowanie wniosków dotyczących walorów ich umysłu i kultury.

Thomas Nagel, filozof amerykański, skonstratował w 1974 r., że nie jesteśmy jedynymi istotami, które myślą w sposób świadomy. Swój wniosek sformułował on badając zachowania nietoperzy. Donald Griffin, etolog ame-

rykański, pod koniec lat 1970. doszedł do analogicznych ustaleń w oparciu o obserwacje ciem, siewek, sikorek i innych istot żywych. Na przykład ćmy zrywają się nagle do lotu we wszystkie strony, dostrzegłszy zbliżającego się nietoperza, gdyż w rozproszeniu trudno je pochwycić, a w razie udanego łowu tego drapieżnika szkoda w rozproszonym stadzie ciem byłaby mniejsza niż wtedy, gdyby znajdowały się one w skupieniu. Siewki, podobnie jak inne ptaki opiekujące się potomstwem, udają ranne i kalekie po to, aby odwieść drapieżnika od swojego gniazda. Sikorki, aby raczyć się smaczną śmietanką, nauczyły się w latach 1930. przebijać kapsle na butelkach z mlekiem zostawianych przed drzwiami domów. Inni podają przykłady: rozbijania przez papugi orzechów i innych owoców celem zjedzenia ich zawartości; posługiwania się przez małpy patykiem lub innym elementem roślinnym w celu wydobywania z kryjówek pożywnych termitów lub miodu pszczelego. Niektóre sępy dobierają się do smacznego dla nich szpiku rzucając zawierającymi go kośćmi o skały. Gawrony – sam widziałem to kilkakrotnie – unoszą włoskie orzechy na wysokie drzewa, a potem – aby je rozbić i zjeść miąższ – zrzucają je na miejskie chodniki lub kamienie. Przykłady celowych czynności zwierząt (np. koty, ptactwo domowe...) można mnożyć.

Wspomniany już Griffin sformułował znamienne pytanie (będące zarazem odpowiedzią na poruszoną kwestię): *Skoro mózg siewki (jak również innych zwierząt – uzup. S. A.) jest zbudowany z tych samych podstawowych elementów co mózg człowieka, czyli neuronów i synaps, to dlaczego mielibyśmy postrzegać jej fortel jako zaprogramowany odruch, podczas gdy jego ludzki odpowiednik uznalibyśmy za strategiczny podstęp?* Uczni zajmujący się badaniami zachowań małp (m.in. karłowatych szympansov bonobo) są zdania, że dawniej marginalne pojęcie „kultura zwierząt” zostało zdezaktualizowane i dziś jest już tylko banałem w etologii, a wielkie małpy człekokształtne nie są już jedynymi „zwierzętami kulturalnymi”. Takie konstatacje sformułowali Dian Fossey, Jane Goodall, Ch. i H. Boesch, Frans de Waal. Badacze kanadyjscy – Hal Whitehead i Luke Rendell doszli zaś do wniosku, że własną „kulturę” i „tradycję” mają wieloryby, a orki charakteryzują się „społecznością wielokulturową”. Łączą się one bowiem we wspólne grupy, ale posługują się odrębnymi „dialektami”. Dostrzeżono także „kulturową transmisję śpiewu” zięb z wysp Galapagos. Potrafią to również – chociaż niekoniecznie w formie śpiewu – papugi oraz nasze szpaki czy dzierzby. Te ostatnie, naśladowując śpiew lub inne głosy swoich ptasich pobratymców, wabią je tym sposobem, aby je zaskoczyć i pożreć.

Należy wspomnieć również o tym, że zwierzęta, a zwłaszcza samice drapieżników, uczą swoje młode sposobów polowania, troszczenia się o higienę, dobór ziół leczniczych itp. Część spośród nich (ptaki, gryzonie i inne) dostosowuje swoją egzystencję do zmieniających się warunków życia właściwych zurbanizowanym aglomeracjom. Obserwujemy to także na terenie Warszawy.

To wszystko dowodzi, że zwierzęta mają swój rozum, subiektywną świadomość, życie społeczne, zdolności adaptacyjne, a więc kulturę.

Nic przeto dziwnego, że Dominique Lestel, filozof i etolog, w wyniku analizy tego rodzaju obserwacji i doświadczeń, napisał: *Niewielu ludzi zdaje sobie sprawę, do jakiego stopnia nasze wyobrażenia na temat zwierząt zostały wywrócone w ciągu minionych 30 lat, w tym także przez samych etologów. Jest to zmiana o takim samym charakterze jak rewolucja kwantowa w fizyce w pierwszej połowie XX wieku czy narodziny biologii molekularnej w drugiej połowie ubiegłego stulecia. Zwierzę stało się podmiotem – i to nie dlatego, że nasze popularne sentymentalne wyobrażenia nakazują tak je postrzegać, lecz dlatego, że najnowsze prace naukowe nie pozostawiają nam wyboru.*

Niestety, znaczna ilość gatunków zwierząt – ze względu na swój ustrój organiczny, rodzaj niezbędnego pożywienia i przyrodniczego środowiska życia – nie może przystosować się do warunków cywilizacji formowanej przez ludzi, głównie w pogoni za maksymalizacją doraźnych korzyści materialnych. Ginie więc bezpowrotnie z nieodwracalną szkodą dla różnorodności biologicznej świata i dla ludzi.



Wnioski wynikające nieodparcie z naszkicowanego tu dorobku uczonych, obserwacji potocznych i z obecnego stanu środowiska naturalnego powinny przyczynić się do znacznie większego niż dotychczas ucłowieczenia *homo sapiens*. Powinny też stać się impulsem do budowy nowej, opartej na ekosocjologicznym systemie wartości, cywilizacji równowagi, charakteryzującej się harmonią w stosunkach między ludźmi i w relacjach ludzi z przyrodą.

Troszczmy się więc nie tylko o siebie, ale i o upodmiotowionych rozumowo i kulturowo w różnych zakresach naszych „braci mniejszych” jak określił zwierzęta św. Franciszek z Asyżu. 🐾